

Rok III

Nr 7/8. 25. 4. 48



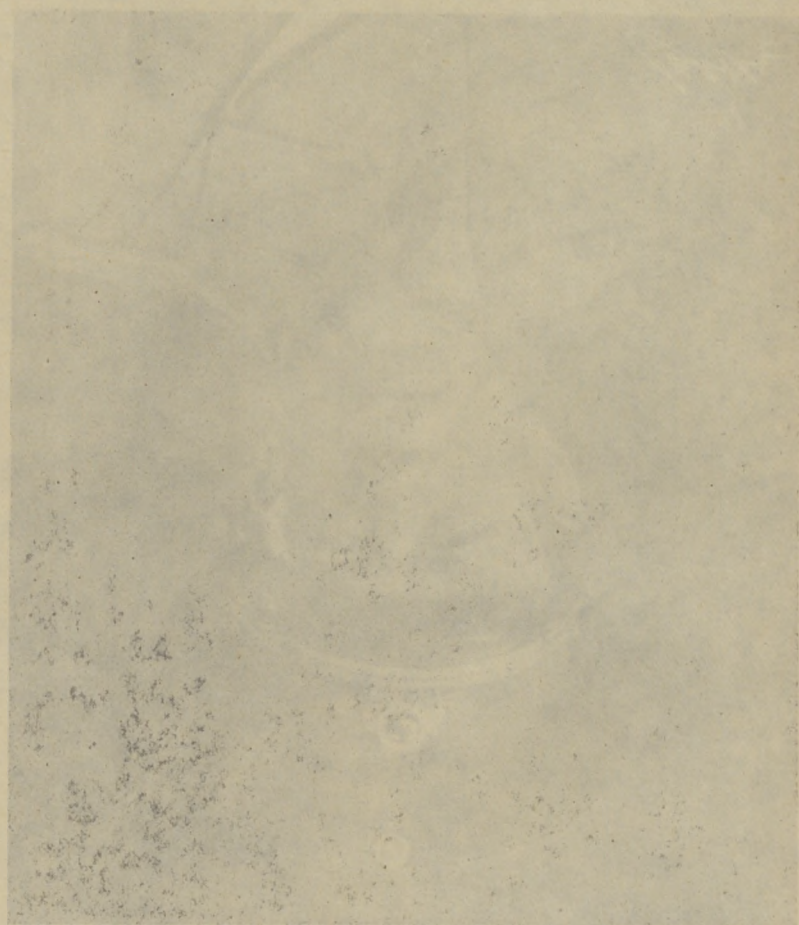
HRABIA FOLKE BERNADOTTE
KAWALER WIELKIEJ WSTĘGI ORDERU "POLONIA RESTITUTA"

Z
M
A
K



КУМАТЕК МЕТКЕЈ АЗТЕСИ ОУДЕБИ .ЛОГОНИА ВЕРШИЛИ.

НКАВИА ЉОТКЕ ВЕРИУДОТТЕ



Кок III

84 д .22 .8/7 41

W t r z e c i ą r o c z n i c ę .

+ = + = + = + = + = + = + = + = + = + = +

Kiedy w dni kwietniowe 1945 roku, wąż wagonów, przepełnionych tłumem więźniarek, ruszył wolno ze stacji R a w e n s b r u e c k - jedno było wówczas wiadome: oto odwracała się karta przeżyć, które krwawymi zgłoskami pisały Krzywda i Męka. W mrok przeszłości zapadał koszmarny obraz drutami życia, gehenna nieskończonych apeli, głodu, chłodu, uderzeń i złorzeczeń, pracy ciężkiej nad siły, chorób, śmiertelnych selekcji i dymiących kominów krematorium....

Stał się jakiś Cud, który wyrwał tę gromadę ludzkich strzępów - w większości do ludzi już niepodobnych - z dna nędzy i poniewierki, z piekła na którego bramie widniały słowa: "Lasciate ogni speranza"/"Porzućcie wszelką nadzieję"/.

Równocześnie z tą świadomością kształtowała się druga: jazdy w Nieznane. Nad pociągiem - widmem zawisła groza niepewności. Groza czaiła się w ciemni lasów, podczas długich, nocnych postojów, gdy pomiędzy drzewami snuły się sylwetki żołnierzy - groza przyspieszała bicia wszystkich serc na odgłos dalekich i bliskich strzałów. Jak upiorne ptaki krążyły nad wagonami tajemnicze samoloty. Każdy postój wzmagał niepokój, każde uderzenie poruszających się miarowo kół wystukiwało uparte pytanie: dokąd, dokąd ?.....

Zdawało się, że Czas zatrzymał się i runął razem z dziwnym pociągiem w przepaść Chaosu. - Śmiertelnie zmęczone, stłoczone w zaduchu i brudzie, głodne i chore, z trudem zdawały sobie kobiety sprawę z tego, ile dni i nocy trwała jazda w niewiadomą dal.

Któregoś ranka zatrzymał się pociąg. Rozsuwały się drzwi wagonów. Głos jakiś radosny wołał: "jesteście w Danji. Jedziecie do Szwecji!" - Na stopniach wagonu ukazała się sylwetka księdza. Zaszemrały dawno nie słyszane słowa łacińskiej modlitwy. Zgięły się kolana, po twarzach płynęły łzy... Nad pochylonymi głowami kapłan kreślił znak Krzyża: "In nomine Patris, et Filii et Spiritus Sancti"....

Do wagonów przystawiono schodki. I oto do wysiadających kobiet wyciągnęły się m o c n e , d o b r e r ę c e , podtrzymując i wspierając chwiejne sylwetki. Na ustach zgromadzonych wzdłuż pociągu ludzi jaśniał, jak promień słońca, serdeczny U ś m i e c h

Ta sama niema, pełna wyręzu scena powtórzyła się w Szwecji. Wyciągnięte dłonie, uśmiechnięte twarze witały te z dna otchłani wyrwane istoty.

+

+ +

Akcja hr. Bernadotte wyzwoliła nas z niewoli. Ale nietylko odzyskanie bezcennego skarbu wolności zawdzięczamy Szwecji: gorącym sercem przyjęli nas Szwedzi. Nakarmili zgłodniałe, przyodziali nagie i bose, chorym

zapewnili opiekę w szpitalach, wycieńczonym odpoczynek w obozach, zdrowszym ułatwili zdobycie pracy. Tym, które zwątpiły w Dobro - wiarę tę przywrócili. W sercach popiołem cierpienia przysypanych rozpalili iskrę gorącej wdzięczności.

+
+ +

Dziś 3 ciał rocznicę przybycia na ziemię szwedzką - spojrzny wstecz: ręce pomoc nieśące, uśmiech pełen przyjaźni. - oto obraz stosunku Szwedów do nas przez cały ten okres czasu.

= + = + =
= + =

Hrabia Folke Bernadotte af Wisborg
= + = + = + = + = + = + = + = + =

Hr. Folke Bernadotte, syn hr. hr. Ebby i Oskara Bernadotte af Wisborg, urodził się dnia 2 stycznia 1895 r. - W młodych latach, jako oficer dragonów, był wybitnym jeźdźcem. - Przez jakiś czas przebywał w Ameryce. - W szwedzkim życiu społecznym zajmuje cały szereg wybitnych stanowisk, m. i. w 1937 r. zostaje szefem Związku skautów szwedzkich, w 1946 r. przewodniczącym Naczelnej Rady Skautów Szwedzkich. Od 1946 r. jest też przewodniczącym Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. W czasie wojny, zwłaszcza w ostatniej fazie wojny rozwinął piękną akcję pomocy więźniom i jeńcom w Niemczech. W związku z tym otrzymał wysokie odznaczenia wielu państw. W czerwcu 1945 r. Rząd Polski w Londynie odznaczył hr. Folke Bernadotte Wielką Wstęgą orderu "Polonia Restituta". - Na okładce nin. numeru "Znaku" umieściliśmy jego fotografię, którą z własnoręcznym podpisem przesłał redakcji. Z ostatniej książki hr. F. Bernadotte p. t. "Människor jag mött" podajemy poniżej w tłumaczeniu polskim wyjątek z rozdziału pod tytułem:

D u m n a P o l k a .
= + = + = + = + = + =

....W pobliżu Rawensbrueck mijalem gromadę kobiet; było ich około dwustu. Jedna z nich zwróciła szczególną moją uwagę. Szła tuż przed tą pożakowaną godną gromadą, ubrana podobnie, jak jej towarzyszki niedoli, w workowaty strój więźniarki z wielkim krzyżem na plecach, lecz to, co mnie w niej uderzyło, było to, że szła prosto. Inne wlokły się zgarbione i zrzygnowane, a ta młoda kobieta szła drogą sprężysto i elastycznie. Było coś w jej postawie, co zdradziło mi jej najbardziej wewnętrzną myśl: "Mnie nie złamiecie, cokolwiekbyście ze mną robili!"

Byłem tak przejęty tym spotkaniem na drodze, że kiedy potem spotkałem Himmlera, jedną z moich pierwszych uwag było kilka słów o kobietach z Rawensbrueck. "Czy to nie straszne, te kobiety, które się pędzi jak bydło?" - powiedziałem. ... Było to wstępem do mojego żądania, by pozwolił Szwedzkiemu Czerwonemu Krzyżowi przeciwstawić wszystkie więźniarki z Rawensbrueck do Szwecji. Tak się też stało, i w pół roku potem zostałem zaproszony przez byłe więźniarki obozu koncentracyjnego na uroczystość urządzoną w Konserthuset w Sztokholmie. Trudno mi wyrazić, jak się cieszyłem, gdy w jednej z młodych dziewcząt, które pojawiły się na tej uroczystości, rozpoznałem tę samą, wyprostowaną, piękną kobietę, która wówczas w drodze do Himmlera takie wywarła na mnie wrażenie. Był to dowód czegoś, w co zawsze wierzyłem, a mianowicie, że ten, co pracuje dla słusznej sprawy i wierzy w swoje posłannictwo, dochodzi do celu - musi tylko ona - czy on - nie upaść na ducha. -

o o o O o o o

S Ł O W O B O Ź E.

= + = + = + = + = +

Ewangelia św. na 4 niedzielę po Wielkiejnocy / Jan 16 /

Onego czasu: rzekł Jezus uczniom swoim: Idę do tego, który mnie posłał; a żaden z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? Ale że wam to powiedziałem, smutek napełnił serca wasze. Ale ja prawdę wam mówię: Pożytecznie dla was, abym ja odszedł, bo jeśli nie odejdę, pošlę go do was. A on gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu, mówię, bo nie uwierzyli we mnie; o sprawiedliwości zaś, bo idę do Ojca, a już mnie widzieć nie będziecie; a o sądzie, iż książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam powiedzieć, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszcy, mówić będzie, co zaś przyjdzie me, oznajmi wam. On mnie uwielbi albowiem z nego weźmie a wam powie. -

o o O o o

= : =

Fulton J Sheen

P r a w o d o a z y l u.

= + = + = + = + = + = + = + = + =

W Dzisiejszych czasach niemal niesposób być panem własnej duszy, tak powszechnie rozszalała się gorączka psychoanalizy. Każdy grzech, każdy upadek, każda zbrodnia lub ukryta namiętność, każde załamienie ujawniane jest głośno światu, który w cudzych błędach skwapliwie szuka usprawiedliwienia własnych win.

Koniecznle dzisiaj potrzeba instytucji podobnej do średniowiecznego prawa azylu. Było ono oparte o nietykalność miejsc świętych. Zbieg, winny zbrodni, był nietykalny z chwilą, gdy schronił się w świątyni. Było zasada, że przestępca z momentem wejścia do świątyni oddawał się w pieczę Bogu, a tym samym, na pewien czas, pozostawał poza zasięgiem ludzkiej sprawiedliwości.

Światu potrzeba dziś zabezpieczonego od zewnątrz zacisza, w którym człowiek mógłby znaleźć się sam na sam z sobą i z Bogiem - bez obawy publicznego ujawnienia grzechów; potrzeba mu schronienia przed natrętnymi oczyma tych, którzy nie leczą ran, a jedynie rozkoszują się czyimś bólem; potrzeba astronnej ostoi, dejącej ciekę i chroniącej przed tymi, co nalegają na wyznanie słabości, lecz nigdy nie przynoszą ukojenia; potrzeba azylu, którego tajemnica strzegłaby wyznanych grzechów i leczyła z trującej gorączy własnych słabości. - W świecie istnieje taki azyl, broniący nienaruszalności osoby ludzkiej, w którym dusza, bezpieczna od natarczywej ciekawości świata, może ukorzyć się przebywającym Bogiem; jest nim Sakrament Pokuty, zwany powszechnie Spowiedzią.

Czego wymaga wymaga spowiedź ?

Dwóch rzeczy: spowiednika oraz grzesznika i jedynie sam Bóg ich znaj-

duje.

Wymaga spowiednika, czyli kogoś, kto będzie wyrozumiały względem zapierających się Piotrów, przebaczy grzesznym Magdalenom, słowami przyjeźni odezwie się do zdradzających Judaszów; kogoś z wielkim uniłowaniem swej pracy i nieogarnioną miłością grzeszników; kogoś znaczonego krzyżem i znakiem Chrystusa; kogoś z duszą otwartą dla miłości i łaknącą czystości; kogoś z dyskrecją, dalekiego od ciekawości, próżności i gniewu; kogoś z sercem głębokim jak bezdenna studnia, w którą ciska się grzechy jak kamienie, by zapadły tak głęboko, iżby żaden dźwięk czy echo nie dotarły z jej przepaścistej głębi do uszu ciekawskich.

Z nicjsca słyszę pytanie: "Dlaczegoż mam wyznawać moje grzechy człowiekowi; wszak kapłan jest człowiekiem; dlaczegoż nie mogę wyznać ich wprost Bogu; dlaczego ma spowiednik stać między mną a Bogiem

Czy to jest zbyt wiele, gdy się wymaga ukorzenia przed kimś, kto dzierży moc Boskiej sprawiedliwości i przebaczenia? Czy to jest zbyt wiele, że Bóg posłał swych wysłanników do tych, którzy z nim zerwali? Wszak często się tak dzieje, że w razie zerwania stosunków dyplomatycznych między dwoma państwami szuka się pośrednictwa strony trzeciej. Czyż nie jest słuszne, że skoro człowiek przez grzech zerwał swe więzy z Bogiem, Bóg ucieka się do pośredników? Dlaczego to, co uważany za normalne w sprawach ludzkich budzi w nas oburzenie wówczas, gdy dotyczy rządów Boskich? Przecież w wielu dziedzinach życia Bóg zwraca się do nas pośrednio. Źródłem wszelkiej władzy jest Bóg i świeccy władcy czy parlamenty, administrując prawo, w istocie rzeczy działają z Jego rancienia, Bóg dał im nawet władzę pozbawiania życia. Jeżeli więc pewni ludzie wypełniają sprawiedliwość Boga przez władzę karania, dlaczegoż inni nie mieliby udzielać Jego miłosierdzia przez przebaczenie? Leży w naturze rzeczy, by lekarz leczył ciało, nauczyciel uczył, rząd rządził - czemuż więc zaprzeczany potrzebie spowiedników, lekarzy naszych dusz?

W spowiedzi są dwie strony i w tym wyjawia się najwyższa nadrość Boga. Spowiadający się jest tak samo stworzony przez Boga jak i spowiednik. Doprowadzenie grzesznika do konfesjonału to ugięcie jego pychy i skłonienie go do upokorzenia się przed kimś, kto jest również tylko człowiekiem, może i nie lepszym nawet, ale zarazem i wysłannikiem Chrystusa i jako takiego trzeba mu odkryć to wszystko, czego nie wyjawiany przyjaciółcom, na wspomnienie czego sam płoniony wstydem, co starany się zatrzeć w pamięci; kornie wszystko wyznawszy winniśny rzec doń "Ojcze, przebacz mi, bo zgrzeszyłem."

Chociaż trudna, spowiedź odpowiada w istocie potrzebie ludzkiego serca. Ileż to było wypadków w historii, że przestępca dręczony wyrzutami sumienia i pchnony jakimś instynktem, silniejszym niż pęd do zachowania życia, wyznawał swą winę, mimo iż milczenie dawało mu bezpieczeństwo i chroniło przed karą. Za cenę uzyskania spokoju sumienia bez tortur, bez groźby świadków, przyznawał się do zbrodni.

Nawet ci, których nie dręczy znora wielkiej zbrodni, a jedynie obciążenie uczucie, że nie są w porządku wobec Boga, pragną i szukają okazji do zwierzenia się komuś ze swych trosk. W radości i w smutku, każdy szuka kogoś, ktoby na chwilę zechciał podzielić jego kłopoty i przejąć ich ciężar jak swój własny. Najnieszczęśliwsi i śmiertelnicy są ci, których samotnego płaczu nie ma kto ukoić. Ilaż ludzi w świecie czuje się opuszczonych, odtraconych przez wszystkich i szukających jakiegoś zacisza, gdzie mogliby znaleźć pocieszenie i porode. Miasta nasze pełne są dusz nieustannie wołających "coż mam czynić?" I dla tych, jak i dla milionów błagających o zrozumienie i przebaczenie kogoś, ktoby jak Chrystus rozumiął i przeba-

czyk łotrowi, konfesjonał jest odpowiedzią.

Jeśli by świat nie znał nigdy Sakramentu Pokuty i ktoś by zaproponował jego ustanowienie, zaraz podniósłby się powszechny krzyk, że ludzie są zbyt hardzi i że dlatego nigdy nie będzie penitentów, że ludzie są zbyt niedyskretni, więc nigdy nie będzie spowiedników. Tymczasem - i tu mówię jako kapłan - świat przychodzi do nas; siedmioletnie dzieci i siedemdziesięcioletni starcy, młodzież i dojrzały wiek; fakt, że przychodzi matka z córką, ojciec z synem, jeden przynosząc pragnienia młodości, drugi bóle starości; że przychodzą niewinne dusze, które nigdy nie utraciły łaski chrztu, i wielcy narnotracy, którzy odeszli i wracają na nowo do źródła przebaczenia; fakt, że oni wszyscy wyznają to, czego nie usłyszeli ucho małżonka, czego nie zna brat, nie podejrzewa przyjaciel, stwierdza, iż są pokutnicy szukający spowiedników, że istnieją spowiednicy, że znajdują penitentów i że dzieje się to, bowiem Jezus Chrystus jest Bogiem.

Nie ma instytucji w świecie równie skutecznie pracującej nad reformą społeczną, niż Kościół, działający poprzez konfesjonał, w którym odczytuje intencję stojącą za każdym czynem i poprawia zbitrawość przez udzielenie podniesienie jednostek.

Kościół w konfesjonał, idąc za Boskim Zakochycielem, opiera się na zasadzie, że jeśli grzechem jest czynić pewne rzeczy, to również grzechem jest myśleć o nich. Kościół nie czeka, aż pragnienie czy zamiar obleką się w czyn; on niejako w głębi sunień i potępie samą intencją grzechu. Mając w pamięci słowa Pana Naszego, uznaje człowieka winnym cudzołóstwa już wtedy, gdy pożądanie kobiety zrodzi się w jego sercu. Wynaga, by nieuczciwy kasjer wyznał, że żywił zamiar popełnienia nadużycia - nawet jeśli w praktyce nie mógł go wykonać. Wbrew nowoczesnej moralności twierdzi, że za późno ustawać prawa, skoro przestępstwo zostało już popełnione; za późno, gdy trzeba już wzywać policjanta; za późno na leczenie, gdy czas na śledztwo. Zbrodnia, pijactwo, krzywdy społeczne są jedynie widocznym wyrazem złych myśli, intencji, pragnień i Kościół na legając na wyznaniu każdego grzesznego zamiaru uderza w ukryte sprężyny i w korzenie występku, a tym samym oczyszczając intencje uzdrawia czyny; godząc człowieka z Bogiem godzi go z bliźnimi.

Kościół poprzez konfesjonał jest dzisiaj jedyną instytucją w świecie, która uzdrawia grupę przez poprawianie jednostek. Współczesna myśl reformatorska zaczyna od grupy, a kończy na jednostce; Kościół w konfesjonał zaczyna od pojedynczego, człowieka, a kończy na zbiorowości. Współczesna moralność zajmuje się zbrodniami jako zagadnieniem na tle społecznym; Kościół zwraca się do przestępcy, który jest indywidualnym problemem. Współczesna moralność mówi o pijactwie w abstrakcji; Kościół słowami spowiednika mówi konkretnie do pijaka i radzi mu, by, miast przez psychoanalizę dochodzić do sublimacji, wyznał swe winy, celem ich oczyszczenia. Z tych dwóch metod konfesjonał jest jedynie skuteczny, gdyż tak jak warunkiem szczęścia w społeczeństwie jest pokój wewnętrzny każdego obywatela - a to osiąga się jedynie przez leczenie pojedynczych sunień.

Nowoczesna moralność zanika się w wieży i pokrzykuje do buntujących się u dołu żołniczy. Kościół przez swych wysłanników idzie w tłum żołniczy i indywidualnie wzywa każdego do poddania się prawu, które w ostatecznej relacji jest nakazem Boga. Zwracając się do pojedynczych sunień, uzdrawiając jednostki, osądając nie niarą sukcesu w świecie, lecz przeciżem, ustanowionym przez Boga, konfesjonał oczyszcza każdy strumień i rzekę wpadającą do oceanu społeczeństwa i jeśli dzisiaj ocean ludzki nie jest czysty i jasny to tylko dlatego, że strumienie nie przepłyły przez

naukę religii. Ich dwoje dzieci, z których jedno liczy 5 lat, a drugie 5 miesięcy zostały już ochrzczone w kościele katolickim. -

W publicznym oświadczeniu, ogłoszonym w prasie angielskiej, Douglas Hyde powiedział m.i.:

"Na moje pytania i gnębiące mnie od dłuższego czasu niepewności, znalazłem - po długich poszukiwaniach - odpowiedź w katolicyzmie, który kiedyś jednoczył całe chrześcijaństwo w jedną wiarę i jedną kulturę.

Przekonałem się wewnętrznie, że jedyna odpowiedź na społeczne, polityczne i duchowe potrzeby dzisiejszej ludzkości leży w szczerym i bezwzględnym powrocie do dawnych chrześcijańskich - katolickich wartości moralnych i we współżyciu ludzi między sobą na zasadach chrześcijańskiej miłości bliźniego."

Marszałek Czang-Kai-Szek wziął na siebie rewizję nowego przekładu pisma świętego na język chiński. - Przekładu tego, który ma być najlepszym z dotychczasowych dokonał ambasador chiński przy Stolicy św. Wu-King-Hajunga.

Kto odwali żelazną kurtynę? - W po brzegi wypełnionej olbrzymiej katedrze św. Patryka w New Yorku przemawiali w niedzielę wielkenocną w ciągu 4 godzin, Ks. Kard. Spellman i Msgr. Fulton Sheen. Z powodu olbrzymich tłumów, które nie mogły się dostać do Kościoła, odprawiono dodatkowo 2 msze św. po południu. - Msgr. Sheen postawił zapytanie, przed którym stoi dziś cywilizacja chrześcijańska: "Kto dziś odwali kurtynę żelazną?", tak jak nigdyś Maria Magdalena martwiła się "Kto jej odwali kamień grobowy". Msgr. Sheen stwierdził, że odpowiedź na postawione przez Magdalенę pytanie jest dzisiaj trudniejsza, jeśli chodzi o kamień nie woli wewnątrz żelaznej kurtyny. "Ciało Chrystusa było martwe - powiedział mówca. Dziś dusze ludzkie są umarłe". - "Jeśli Italia wpadnie w łapy komunistyczne, głowa chrześcijańskiego świata może zostać roztrzaskana młotem, serce chrześcijaństwa przebite sierpem." - Msgr. Sheen wezwał następnie swych słuchaczy, by ślali listy lotniczo i telegramy do swych przyjaciół w Italii, by im powiedzieli jasno, że komuniści kłamią dziś w Italii, jak kłamali w Polsce, w Czechach i na Litwie. "Powiedzcie im - mówił Msgr. Sheen - co znaczy demokracja prawdziwa i zaklinajcie w Imię Boże, by nie pozwolili, ażeby barbarzyństwo spustoszyło siedem wzgórz Wiecznego Miasta. - /I.C./

W sprawie uchodźców europejskich - na zarządzenie ks. kard. Stritch'a odbyły się w niedzielę dnia 4 kwietnia br. we wszystkich 460 parafiach archidiecezji chicagowskiej kazania. Każdemu z parafian został wręczony kwestionariusz w celu sprawdzenia, ilu każda rodzina katolicka może przyjąć uchodźców choćby na czasowy pobyt i gdzie można będzie dla nich znaleźć odpowiednią pracę. - W liście swym kard. Stritch mówi, że w Stanach znaleźć może nową wolną ojczyznę 100.000 wysiedleńców, "bez uszczerbku dla naszego stanu ekonomicznego". Około 55 procent wszystkich wysiedleńców stanowią katolicy. "Jest naszym obowiązkiem jako chrześcijan nicś pomoc jaką dla nas jest możliwa, tym powojennym ofiarom wojny." - /I.C./

Wielkie zwycięstwo chrześcijańskich demokratów w wyborach we Włoszech, które odbyły się 18 i 19 br. wdg. dotychczasowych obliczeń chrześcijańscy demokraci otrzymali w wyborach do Senatu 48 procent głosów, zaś komuniści i sprzymierzone z nimi we Francie Ludowe odnięły 31 procent. Wyniki wyborów do izby deputowanych - w tej chwili, gdy to piszemy - nie są jeszcze w ośrodku znane. Dotychczasowe obliczenia wskazują, że chrześcijańscy demokraci mają o 17 procent więcej niż komuniści głosów. Znaczącą jest rzeczą, że chrześcijańscy demokraci zyskali swoje głosy w dużej mierze także w okręgach przemysłowych. - W ten sposób w wyborach większość narodu wypowiedziała się za Zachodem i cywilizacją chrześcijańską. Premier de Gasperi zapowiedział, że wyklucza koncepcję rządu opartego na koalicji stronnictw i że komuniści do rządu nie wejdą.

Gustaw Armfelt

Kościół Katolicki w Szwecji po r.1527.

= + = + = + = + = + = + = + = + = + =

P. baron Gustaw Armfelt - wielki przyjaciel Polaków, nadesłał na prośbę redakcji, artykuł, który poniżej w tłumaczeniu polskim podajemy. -
Baron Armfelt jest konwertytą - przeszedł on w roku 1897 z najgłębszych pobudek na katolicyzm. Nawrócenie swoje opisał w broszurze p.t. "Min väg till kyrkan", tłumaczonej na kilka języków. - Zna dobrze Polskę i jej sprawy. Kilkakrotnie był w Ostrej Bramie. Na tle swojej znajomości stosunków polskich, napisał m.i. szereg artykułów w znanym dzienniku francuskim "La Croix". Gdy po I wojnie światowej toczył się spór o Wilno, przedłożono pewnego razu papieżowi Piusowi XI. na Kolegium Kardynalskim artykuł bar. Armfelt'a na temat Wilna, ogłoszony w "La Croix". Pius XI. położywszy rękę na dzienniku, oświadczył: "Wiemy, że Wilno jest polskie, ale gdybyśmy mieli jakieś wątpliwości - ten artykuł wystarczy, żeby je rozwiązać". -
Baron Armfelt ma wśród Polaków wielu przyjaciół, m.i. łączyła go serdeczna przyjaźń z świętobliwym biskupem diecezji pińskiej, ks. Zygmuntem Łozińskim. -
Redakcja.

Przez uwolnienie Szwecji od ucisku duńskiego, Gustaw Waza jako król zdobył sobie bardzo silne stanowisko. Na wzór książąt protestanckich w Niemczech pragnął być władcą państwa i Kościoła. W czasie obrad parlamentu w Västerås w 1527 r. udało mu się przeprowadzić uchwały, że król przejmie zamki biskupów i będzie rozporządzać dochodami biskupów, kapituł i klasztorów; że szlachcie zwróci się dobra, które od 1454 r. były pod zarządem kościelnym, oraz to, że zamiast papieża będzie król najwyższym zwierzchnikiem Kościoła.

Zapał szlachty dla wiary luterańskiej charakteryzuje trafnie list Gustawa Wazy, w którym pisze: "Do zabierania dóbr i majątków oraz innej własności kościelnej, klasztornej i patronackiej są wszyscy chętni i gotowi i pod tym względem wszyscy są chrześcijańscy i ewangeliccy." Tymczasem Gustaw waza zapomniał, że szlachta szła tylko za wzorem króla. Natomiast szerokie warstwy ludu wiernie stały przy wierze ojców, jak to m.i. wynika z wielkich rozruchów chłopskich w Dalarnie, Smålandii krwawo przez Gustawa stłamionych. Ale nie tylko chłopci ponieśli surową karę, lecz także jego współpracownicy przy zaprowadzaniu nowej nauki, jak Laurentius Andreas i Claus Petri, którzy nie byli mu tak powolni, jak nowi niemieccy ulubieńcy króla, von Pyhy i Georg Norman, którzy pokazywali swą religijną gorliwość w plądrowaniu kościołów.

Przez odstępstwo Gustawa Wazy została zniszczona w Szwecji religia katolicka, zaprowadzona w 829 r. przez apostoła Północy, mnicha - benedyktyna św. Ansgara, utwierdzona później przez misjonarzy przeważnie anglosaskich m.i. św. Zygfryda, głoszone przez księży świeckich i zakonnych, wywołana przez cały lud Szwecji przez okres przeszło 700 lat, zaliczająca do wiernych swoich św. Eryka - króla szwedzkiego, Birger Jarl'a, Magnusa Ladulås'a, Engelbrekt'a, wielu świętych, wśród nich najskrawnniejszą św. Birgittę, i takich arcypasterzy jak arcybiskup Ehlvsson, założyciel uni-

wersytetu w Uppsali w r. 1477., biskup Tomas, autor pieśni wolności, którą jeszcze teraz często się śpiewa, a spośród obrońców wiary przeciw zamachowi Gustawa Wazy biskup Brask, zmarły na wygnaniu w Landzie w Polsce. W Polsce znalazło wielu szwedzkich katolików schronienie, a szwedzcy święci, zapomniani w Szwecji byli w Polsce otaczani czcią.

Na stosunki religijne w Szwecji po przyjęciu protestantyzmu zali się sam reformator Olaus Petri, który mówi: "Wiara wygasła, miłość się spopiliła i wydeje się, że dla złości i przewrotności świat się nie ostoi."

Próby przywrócenia wiary katolickiej w Szwecji, podejmowane przez Jana III., ożenionego ze światobliwą Katerzyną Jagiellonką, zostały wspólnie zobrazowane przez katolicką pisarkę Py Sörman w książce: "Spölet kring drottningen". Wszelkie jednak wysiłki zostały unicestwione przez Karola IX., który wypędził swego bratanka, króla Zygmunta, przywłaszczył sobie koronę i usunął najwybitniejszych zwolenników króla w czasie krwawej kąpieli w 1600 r.

O stosunkach, jakie zapanały w Szwecji po uchwałach parlamentu w Norrköping w 1604 r., przeprowadzonych przez Karola, a później zaostrzonych postanowieniami w Örebro, powziętymi przez Gustawa Adolfa w 1617 r. pisze protestancki historyk Teodor Norlin: "Określone i wyraźne prawo nakazuje wszystkim mieszkańcom kraju wyznawać religię państwową /protestancką/ pod groźbą kary banicji i utraty praw dziedziczenia... Przez dwa i pół stulecia prawo to miało moc obowiązującą" /Norlin: "Historia Kościoła szwedzkiego po reformacji" str. 202./ Konwertyci m. i. Anthelius, barnistrz w Södertälje i sekretarz Ursinus zostali skazani na śmierć, podobnie jak katolicy księża, którzy chcieli przybyć do Szwecji m. i. polski przeor Jezuitów Loterna. Nabożeństwo katolickie wolno było odprawiać jedynie dla legacji cudzoziemskich i ich członków, a nie dla ludu szwedzkiego. Cudzoziemcy zaś byli zmuszeni do wychowywania dzieci w wierze Lutera, jeżeli chcieli mieć prawa obywatelskie.

Dopiero przez proklamacje Gustawa III. z 26.I.1779 r. i z 24.I.1781 r. otrzymali cudzoziemscy katolicy w Szwecji, przy pewnych ograniczeniach prawo swobodnego praktykowania religijnego, a apostołski wikariusz dr. N. Oster z Lotaryngii mógł poraz pierwszy od wieków odprawić publiczną mszę św. w Szwecji. Pozostał jednak w mocy dla szwedzkich poddanych zakaz uczestniczenia w katolickich nabożeństwach, a jeszcze w 1858 r. zostało 6 konwertytów wygnanych z kraju a ich mienie skonfiskowane. - Zarządzeniami królewskimi z 1860 i 1873 r. zostały zniesione najbardziej drażniące postanowienia, lecz do dziś dnia istnieją pewne ograniczenia m. i. dotyczące dzieci z małżeństw mieszanych.

Kilku szkolei wikariuszów apostołskich pracowało w szczególnie ciężkich warunkach. Dopiero Msgr. Studach ze Szwajcarii, który przybył do Stockholmu w charakterze spowiednika królowej Józefiny, babki króla Gustawa, mógł rozpocząć pracę twórczą. M. i. pobył on kościół katolicki św. Eugonii w Stockholmie. Dzieło zaczęte przez Biskupa Studacha, posunęło się ^{daleko}. Liczba katolików nie jest wielka /około 4.000 w 1924 r./ Nowe kościoły zostały wzniesione przez biskupów Msgr. Bitter'a i Msgr. Mueller'a. Obecnie więc w następujących miejscowościach w Szwecji mamy kościoły wzgl. większe kaplice, przy których księża stale zamieszkują i pełnią służbę Bożą: w Stockholmie, Djursholm, Örebro, Norrköping, Vadstena, Göteborg, Bromella, Oskarström, Hälsingborg, Arild, Lund, Malmö, Uppsala, Gävle, Sörforse; ponadto kaplice katolickie mają następujące miejscowości: Borås, Västerås oraz Visby na Gotlandii. - Szlachetna, apostołska praca wspomnianych biskupów budzi wielki szacunek, także wśród synów i córek Polski w Szwecji.

Gustaw Armfelt

Dzień 3 Maja - Polskie święto narodowe.

= + = + = + = + = + = + = + = + = + =

Pocznica wickoponnej konstytucji 3 Maja 1791 roku, zrodzonej "z serca wielkiej masy" narodu polskiego i uchwalonej wbrew woli imperatorowej rosyjskiej, krzepiaca swymi haskami jedności, swobody i równouprawnienia ducha pokoleń przez lata niewoli, przez I Sejm Polski Odrodzonej w 1919 r. jednomyślnie przyjęta jako polskie święto narodowe - nie jest obecnie w Kraju naszym oficjalnie obchodzona. Tam bowiem gdzie panuje gwałt i obca przemoc - nie ma miejsca na wspomnienia i uczczenie tej wspaniałej karty rodzinnej demokracji. -

Niechże zatem na uchodźctwie polskim zgodnie z tradycją polskie święto narodowe nie przeminie bez echa. Niech we wszystkich ośrodkach i skupieniach polskich - zbiorą się rodacy na nabożeństwach o wolność Ojczyzny i patriotycznych obchodach odczytowych i artystycznych, zjednoczą się serdeczną myślą o Polsce i wołają walki o Jej niepodległość. I także Polacy w Szwecji, gdziekolwiek żyją - w gromadzie czy zdala od skupień polskich - niech uczczą święto narodu polskiego.

3 Maj to dzień zbiórki na cele oświatowe. Na ten cel - niech w dniu tym każdy złoży ofiarę, by mogły powstać świetlice, biblioteki polskie, czytelnie, wszędzie tam, gdzie istnieje życie polskie. Dbalność o czystość języka polskiego, obyczaje polskie, właściwy poziom życia religijnego jest podstawowym obowiązkiem na uchodźctwie i w tym celu potrzebna jest książka polska i prasa polska, które nieś nusiły, jeżeli chcemy uchronić uchodźctwo od wynarodowienia. - Składajmy więc ofiary na lokalne prace kulturalno-oświatowe w organizacjach naszych oraz na cele oświatowe całego uchodźctwa w Szwecji t.j. na Polski Fundusz Społeczny przy Radzie Uchodźctwa Polskiego - Stockholm, Jungfrugatan 30/II.

+ o +

Antoni Rogusławski

Trzeci Maj.

= + = + = + = + = + =

O, moje święto narodowe,
Dniu najpiękniejszy - Trzeci Maja.
Tyś upowity w kwiecie bzuwe,
a słońce w złoto cię przystreja.

Czarujesz również ziarnko piasku,
jak gwał olbrzymi - bo są braćmi,
i kapiesz cały świat w swym blasku,
którego żaden mróz nie zaćni.

Wolnością darzysz pędy młode,
co dotąd jeszcze spały w ziemi;
wypuszczasz ptaki na swobodę
i nie ich śpiewu nie odmieni.

O dniu najświętszy, dniu paniątek.
Odmłodniał kiedyś kraj nasz czer-
gdyś opronienil każdy kątek /stwo,
przez Wolność, Równość i Brater-
/stwo.

W ten dzień, w szeregu, pod sztandarem,
do góry głowę wnoszę dumny -
i serce moje płonie żarem,
i chcę być wolny - aż do trumny.

+ o +
+

/Światpol/

Wiadomości z Kraju.

= + = + = + = + = + =

550 ta rocznica śmierci Królowej Jadwigi minie w roku bieżącym, dnia 17 lipca. W związku z tym społeczeństwo polskie stara się o wznowienie procesu beatyfikacyjnego świętobliwej żony Jagiełły. Procesem tym kierował do roku 1939 główny postulator beatyfikacji Polaków - O. Topoliński, który zaginał podczas wojny bez wieści. -

16 ta rocznica śmierci biskupa Zygmunta Łozińskiego, pasterza diecezji pińskiej - ziemi zrószonej krwią męczenną św. Andrzeja Boboli - minie 26 marca br. - W związku z tym prasa katolicka przypomina jego postać, pełną prostoty i pokory. Głośne były jego listy, nacechowane niezwykłą odwagą. Już przed wojną Ojciec św. wyznaczył Komisję, która miała zebrać materiały do wyniesienia bp. Łozińskiego na ołtarze - niestety wojna prace Komisji przerwała. W czasie wojny, a również w czasie powstania warszawskiego kult biskupa Łozińskiego był ogromny i we Włoszech wiele pism otrzymał Watykan od Polaków wierzących iż życie zawdzięczają opiece wielkiego biskupa. "Był on wam wszystkim - wszystkim bez wyjątku - przyjacielom i oddanym, tym bardziej będę nim w życiu za grobem" - brzmiały ostatnie słowa jego przed śmiercią. Ciało jego spoczywa w podziemiach katedry pińskiej, na dalekiej ujarzmionej dziś kresowej Ziemi polskiej. Módlmy się o wyniesienie go na ołtarze. Módlmy się za jego pośrednictwem i za te nieszczęśliwe ziemie i o swój na nie powrót. /Zycie/

Nowa praca O. Jacka Woroniczkiego p.t. "Uniejności rządzenia i rozkazywania" ukazała się na półkach księgarskich. - Autor rozpatruje w świetle etyki i psychologii trzy główne czynności wszelkiej władzy: rozkazywanie, rządzenie i karanie. Szczególnie silnie podkreśla O. Woroniczki znaczenie pokory wykazując, że bez tej cnoty chrześcijańskiej nie może być szacunku dla człowieka, niepodobna z innymi współżyć. /Chip/

Kościół z sercen Chopina. W przyszłym roku świat artystyczny święcić będzie 100-ną rocznicę zgonu F. Chopina. Serce tego największego muzyka znajdowało się w kościele św. Krzyża w Warszawie. Choć kościół uległ wielkiemu zniszczeniu podczas powstania w r. 1944 - to jednak cenna pamiątka przeniesiona w czasie walk w inne miejsce ocalała i obecnie znajduje się znowu w kościele św. Krzyża.

Walka z mszalikami ks. Stechnana. - "Mój niedzielny mszalik", który wśród Polaków na terenie Szwecji jest również w powszechnym użyciu - spotkał się na terenie Kraju z niechęcią konunistów i ich satelitów, którzy domagają się od rządu zakazania tej książeczki, jako "podkopującej zasady ustroju państwa". Pisze reżymowy bezbożnik "Głos Wolnych": - "Książka ta pod pozorem nauczania zasad wiary katolickiej uprawia wrogą propagandę, podważa w umysłach młodzieży wartość demokratycznego ustroju państwa, szerzy nietolerancję, wznieca właśnie narodowościowe i agituje na rzecz wszechwładzy kleru katolickiego... Mszaliki z tekini zasadami kwalifikują się do wycofania ich z rąk młodzieży i dają podstawę do wyrzucenia ze szkół tych, którzy pod osłoną "tajemnicy mszy św." podkopują zasady ustrojowe naszego państwa i sieją nieprawdę i wyznaniowe. /I.C./

Więcej kleryków w Polsce. Liczba studentów teologii w wyższych seminarjach w Polsce podniosła się w ub. roku o 27 proc. i doszła do 1.441. Na I miejscu stoi diecezja tarnowska /124 kleryków/, dalsze miejsca zajmują diecezja poznańska /116/ i chełmińska /107/. W seminarjach niższych liczba studentów wzrosła z 717 do 979. - Dużo jeszcze czasu potrzeba, by wyrównać straty przeszło 2.000 księży /w sanym Dachau 481 księży zginęło/ spowodowane przez terror hitlerowski. /Chip/.

ro następnie przebudowano na szpital dziecięcy dla 700 dzieci. Przebudowa i wyposażenie tego szpitala przeprowadzone zostały przy współpracy Polskiego Czerwonego Krzyża i dzięki pomocy finansowej Europahjälpen w wysokości 457.000 koron, przyczyn Szwedzki Czerwony Krzyż wyłożył na ten cel blisko 300.000 koron. W 1947 r. szpital dziecięcy został przekazany Polakom Czerwonemu Krzyżowi - w dalszym jednak ciągu w różny sposób bywa wspierany przez Szwedzki Czerwony Krzyż.

Pównocześnie do walki z chorobami wenerycznymi, jakie w wielkim stopniu szerzą się na Mazurach, Szwedzki Czerwony Krzyż uruchomił w pełni wyposażony ambulans przeciwwenereologiczny, a w listopadzie 1947 r. oddał go do użytku Polskiego Czerwonego Krzyża. Ponadto na walkę z chorobami wenerycznymi w Polsce wyłożył 125.000 koron.

Oto w przybliżeniu wkład Szwedzkiego Czerwonego Krzyża w akcję pomocy dla Polski, przeprowadzonej w ostatnich trzech latach.

Działalność Polenhjälpen w Malmö - Lund:

W akcji pomocy na rzecz Polski, na szczególną uwagę zasługują działalność Komitetu Polenhjälpen z siedzibą w Malmö - Lund. Organizacja ta powstała dzięki prywatnej inicjatywie i rozpoczęła swoją pracę już w pierwszych dniach wojny 1939 r. Zajęto się wówczas przede wszystkim opieką nad pierwszymi uchodźcami, którzy z Kraju okupowanego przez Niemców, napływali do Szwecji. Od nich też Polenhjälpen otrzymał pierwsze adresy, pod którymi wysyłał pomoc do Kraju. Pewne trudności sprawiała sprawa taniego i odpowiednio zakonspirowanego transportu. W lipcu 1943 r. odszedł większy transport odzieży i żywności, przyczym paczki wysłane były pod banderolą Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Odtąd akcja przybierała coraz szersze rozmiary i sieć pomocy udzielanej przez Polenhjälpen obejmowała prawie wszystkie większe ośrodki w obrębie granic Polski. Ponadto też w miarę swoich możliwości wysyłało paczki do obozów jeńców polskich na terenie Niciee, które w ciężkiej doli przynosiły dużo radości i wznuszały pamięcią szwedzkich przyjaciół niejednego rodaka. Z chwilą zakończenia wojny Polenhjälpen roztoczyło serdeczną opiekę nad nadchodzącymi transportami z niemieckich obozów koncentracyjnych, działając w tej dziedzinie wspólnie z innymi organizacjami dobroczynnymi. Pównież transporty repatriantów, odchodzące do Kraju były niejednokrotnie zaopatrywane w paczki żywnościowe i upominki. - Dla Polaków, którzy zostali w Malmö otwarto "Dom Polski", w którym Polacy do dziś dnia mają tanie mieszkanie wraz z utrzymaniem. -

Pównocześnie pomoc swoją Polenhjälpen skierowało ponownie na teren Polski, zniszczonej wojną. Niesposób tu wyliczyć wszystkiego, co zrobiono i osiągnięto - wkład zaś serca i poświęcenia wogóle nie da się ująć w cyfry. Ocenić to mogą najlepiej ci, którzy w najgorszej nędzy z pomocy korzystali, a są to przede wszystkim dzieci i chorzy. Polenhjälpen dla nich to uruchomił i wyposażył własne stacje pomocy i opieki w Stopnicy koło Kielc, w Ostrołęce, w Mikołajkach w Prusach Wsch. oraz we Wrzeszczu gdzie zorganizowano żłóbek dla dzieci i kuchnię. Ponadto wyposażył w niezbędne lekarstwa i sprzęt lekarski szpitale miejskie w Gdyni i Wejherowie.

Cyfrowe wyniki akcji pomocy dla Polski przedstawiają się według sprawozdania Polenhjälpen następująco:

W latach 1943 - 46 wysłano 35.500 kg. odzieży oraz 65.000 kg. żywności, zaś w 1947 r. wysłano do Kraju 11.673 kg. odzieży i 5.720 kg. żywności. -

Fundusze na ten cel zdobywało Polenhjälpen w drodze akcji zbiórkowej społeczeństwie szwedzkim, w szczególności znalazło się wielu ofiarodawców Polsce życzliwych wśród przemysłowców szwedzkich. Ofiarami w towarze

przyczynili się oni w dużej mierze do pomocy. Ponadto kasę Polenhjälpen zasilają dochody z imprez, odczytów, ze sprzedaży znaczków z orzeźkiem polskim, organizowanych loterii, oraz ze zbiorów ulicznych. Wreszcie akcja Polenhjälpen w Polsce prowadzona była z funduszy otrzymywanych od pokrewnych organizacji charytatywnych, w dużej mierze z funduszy Europahjälpen.

Odznaczenie przez rząd Polski w Londynie przewodniczącej Polenhjälpen p. Sigmy Blanck z Malmö oficerskim krzyżem "Polonia Restituta" było równocześnie uznaniem i wyrazem wdzięczności dla całego Komitetu, za nieustraszoną pracę na rzecz Polski.

+

* +

Działalność Inomeuropejsk Mission:

I.M., w tłumaczeniu Wewn. misja europejska, wzięła sobie za podstawę działania zasadę indywidualnej mocy duchowej i materialnej w odbudowie wewnętrznej człowieczeństwa po wojnie.

W tej myśli zorganizowano jako wstępny etap działalności wszystkim chyba rodom na terenie Szwecji znany "Vrigstædhemmet" - pierwsze prawdziwe ognisko rodzinne dla Polek, w którym kolejne grupy rodaczek naszych bezpośrednio po życiu obozowym w niewoli i na kwarantannie miały poczuć się znowu jak w domu. Kto z pierwszych mieszkanek Vrigstæd nie pamięta tego szczęśliwego okresu, kiedy istotnie powracało się do własnego, dawnego "ja" w tym domu, który przygotowała dla nas najczystsza miłość bliźniego. Atmosfera rodzinna, miłe otoczenie wnętrza domowego, duch głęboko religijny przy absolutnej swobodzie wyznania, pogadanki pouczające na aktualne tematy społeczne, literackie i naukowe i lekcje języków obcych, wspólne prace nad przygotowaniem paczek dla Kraju, wreszcie pamiętna wszystkim uczestnikom konferencja polsko-szwedzka i wzruszająca impreza polskich jasełek objazdowych - oto tylko krótki zarys tego, co mieściła w sobie akcja I.M. wobec swoich bezpośrednich "podopiecznych" w małym dworze smålandzkim. A wszystko to z głębokim zrozumieniem naszej psychiki przeprowadzone miało wyłącznie na celu indywidualną pomoc duchową przez podniesienie naszego samopoczucia wewnętrznego, zwrócenie nam świadomości godności własnej i postawienie spowrotem na poziomie przedwojennego standardu kulturalnego.

Pozatym stał się Vrigstædhemmet centralą dla całego szeregu poczynań dobroczynnych wobec poszczególnych b. więźniów ob. koncentr. w innych obozach uchodźczych w Szwecji, oraz ostatnio głównym warsztatem reparacyjnym butów, garderoby i zabawek, wysyłanych transportami do domów I.M. w Polsce. - Już bowiem od roku 46. począwszy skierowała I.M. największą swoją aktywność na działalność pomocniczą zagranicą, t.j. w Polsce, we Francji i ostatnio w Niemczech.

W tej chwili posiada I.M. w Kraju naszym 3 placówki: we Wrzeszczu, w samej stolicy oraz w Śródborowie pod Warszawą. Dwie pierwsze placówki pomyślane są jako przychodnie dzienne - Śródborów, ostatni ze zorganizowanych domów I.M. ma charakter przejściowego domu wypoczynkowego dla matek z dziećmi i może pomieścić około 50 osób jednocześnie.

"Klientami" obydwóch pierwszych placówek w Polsce są jednostki wskazywane wzgl. skierowywane do domów szwedzkich przez 5 polskich organizacji dobroczynnych: Opiekę Społeczną, Polski Czerwony Krzyż, "Caritas", Zw. Inwalidów Wojennych oraz Zw. zdemobilizowanych Żołnierzy. Znaczny procent gości I.M. rekrutuje się z szeregów t.zw. repatriantów, t.j. takich ludzi, którzy powrócili do Kraju, bądźto z Niemiec, albo z głębi Rosji, bądźto z obszarów wschodnich zajętych obecnie przez Sowiety. Pozatym pracownicy szwedzkich szw. placówek sami także odwiedzają poszczególne środowiska społeczne, kontrolując warunki mieszkaniowe, zdrowotne i zarobkowe potrzebujących pomocy.

Przeciętnie 250 "klientów" przesuwano się dziennie przez gościnny dom I.M. we Wrzeszczu. Otrzymywali oni tam stosownie do potrzeby pomoc opieki lekarską i higieniczną /-kąpieli, odswadzanie, kurację przeciwciężarną /, przydziały ubraniowe itd. W roku 1946 ubrano np. w placówce Wrzeszcz około 10.000 osób, z których połowa otrzymała zarówno garderobę letnią jak i zimową, a nadto buciki, pończochy i bieliznę. Powyższa działalność rozdzielcza garderoby prowadzona była dalej acz w zmniejszonym zakresie, także w r.1947 i wzrosła do około 20.000 zmian ubrania per lipiec ubiegłego roku. Ponadto zorganizowano staraniem I.M. osobną szwalnię, w której pol.matki z pomocą szw. personelu przerabiali suknie na ubrania dla polskich dzieci.

Jeśli chodzi o placówkę I.M. w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej, to zgodnie ze sprawozdaniem sierpniowym z ub. roku przeszło od grudnia 1946 r. około 6 tys. szukających pomocy przez kartotekę tant. domu. Akcja pomocnicza ześrodkowała się tu w I rzędzie na rozdawnictwie odzieży oraz później na dożywianiu. Ze względu bowiem na trudne w okresie powojennym warunki gospodarcze w Polsce przeprowadzała I.M. na swoich placówkach wspomnianą akcję dożywiania bardzo intensywnie, i to częściowo zapomocą paczek żywnościowych 5 - 10 kg., częściowo drogą codziennego stołowania. Z jadłodajni I.M. we Wrzeszczu korzystało w okresie 1946/47 około 250 osób dziennie, równolegle w Warszawie około 50 studentów, - nie licząc dzieci dla których urządzono we Wrzeszczu specjalną przychodnię dzienną obliczoną na około 60 mełństw. Zajmuje się nimi podczas pobytu na placówce wyćwiczony personel polski pod nadzorem szwedzkiej ochroniarki. Dzieci oprócz kąpieli, odżywienia i wygodnych leżaków do odpoczynku, znajdują tam dla siebie prawdziwy raj zabawek, ofiarowanych do donów I.M. przez naszych rówieśników ze Szwecji, oraz serdeczną atmosferę miłości, które środowiska I.M. rozciągają nad wszystkimi swoimi gośćmi w naszym Kraju. Również młodzież studencka objęta została akcją pomocniczą placówek we wrzeszczu i w Warszawie. Jasne i ciepłe w zimie pokoje umożliwiają polskiej młodzieży studiującej uczenie się i odpoczywanie w przyjemnym otoczeniu, urządzone jednocześnie kursy języka szwedzkiego cieszą się dużym wśród nich powodzeniem.

Wszystkie wspomniane czynności dobroczynne w obu placówkach przychodnich I.M. uzupełniane były dorywczyymi wsparciami pieniężnymi w nagłych potrzebach, oraz pomocą materiałową i współczynną przy restaurowaniu prowizorycznych mieszkań w I okresie powojennym w Gdańsku i dziś jeszcze w Warszawie. Dostarczono materacy, łóżek, bielizny pościelowej, reperowano dachy i malowano ściany, wstawiono szyby i naprawiono studnie - krótko mówiąc pomagano w każdej formie, jaką wymagała potrzeba zniszczonego wojną kraju, a jaka z pewnością wyjeżdżającym ochotniczo w teren Szwedom na początku nawet się nie śniła.

W sprawozdaniu rocznym I.M. za rok 46 / a więc i w działalności terenowej w Polsce / obliczono wydatki na akcję dobroczynną tej instytucji w Kraju na sumę koron 174.586, - nie licząc w tym przydziałów garderobianych przeważnie pochodzących ze zbiorów wśród członków i sympatyków tej organizacji. W ciągu wspomnianego roku sprawozdawczego oraz roku 1947 zostało wysłanych do polskich domów I.M. kilka ton odzieży z własnych magazynów w Näsjö, gdzie oblicza się obrót / ze względu na wysoką jakość i często zupełnie nowy stan darcwanej odzieży / na wartość około miliona koron. -

W 1947 r. wydano na pomoc w Polsce we wszystkich 3 placówkach 430. tysięcy koron, nie licząc paczek żywnościowych, odzieży itp., nadsyłanych do I.M. jako dary. - Szczegółowych danych za rok 1947 nie możemy przedstawić - ponieważ właśnie w tej chwili odbywa się doroczne walne zebranie tej instytucji.

+ +

+

Dalsze sprawozdania z szwedzkiej akcji dobroczynnej w Polsce ukaza się w następnym numerze!

Z. Polejewski

H e n r y k B u k o w s k i
= + = + = + = + = + = + = + = + =

W roku 1945 obchodzono w Sztokholmie jubileusz 75 lecia znanej nie tylko w Szwecji ale w całym niemal świecie firmy antykwarycznej Bukowski. Założyciel jej, Henryk Bukowski, to jedna z ciekawszych postaci w życiu kulturalnym Szwecji, człowiek, który według opinii fachowców "stworzył tu epokę w dziedzinie zbiorów sztuki". Równocześnie zaś człowiek ten odegrał dość wyjątkową rolę w historii kultury polskiej, nie szczędząc żadnych wysiłków ani kosztów, aby uratować dla niej niezliczoną wprost ilość cennych pamiątek historycznych. Jego to w ogromnej mierze dziełem są zbiory narodowe w Rapperswil, podstawa późniejszego Muzeum Narodowego w Warszawie. Rapperswil był niejako ukochanym dzieckiem Bukowskiego, dla którego zamierzał nawet, jak to wynika z korespondencji, porzucić firmę, aby móc mu resztę życia poświęcić....

Henryk Bukowski, ur. 6 czerwca 1839 na Litwie, zm. 11 marca 1900 w Sztokholmie, znalazł się w Szwecji przypadkowo, szukając tu wraz z dwoma innymi Polakami, Ławskim i Michałowiczem, schronienia jako ścigany represjami rządu rosyjskiego uczestnik powstania 63 roku. Panny już w pierwszej fazie powstania w potyczce pod Popielanami, ukrywał się potem jakiś czas u chłopów, aż udało mu się przedostać do Rygi i stąd przybył pod koniec roku 1863 do Sztokholmu. Tutaj, zaczawszy, jak to się mówi, z niczego, dzięki wrodzonej kulturze, smakowi artystycznemu, znajomości archeologii i bibliografii a wreszcie...talentowi handlowemu, stał się w przeciągu krótkiego czasu z przygodnego pośrednika w zakupie przedmiotów sztuki i pomocnika w firmie złotniczej i antykwarycznej Christiana Hammera właścicielem samodzielnej firmy, która stała się szybko czymś o wiele więcej niż firmą handlową, stała się ważnym ośrodkiem kulturalnym. W karierze tej zasługuje na uwagę fakt odrzucenia przez Bukowskiego w pierwszym najcięższym okresie ofiarowanej mu propozycji pomocy finansowej ze strony króla Karola XV./skorzystał jedynie z rekomendacji do firmy Hammera/.

Stefan Żeromski, długoletni bibliotekarz w Rapperswil, który sam wiele Bukowskiemu zawdzięczał i doskonale znał jego działalność, strawestował jak wiadomo jego osobę w ludziach bezdomnych w postaci Lesa - Leszczykowskiego, którego "burza wyrzuciła na brzeg Bosforu w jednym obdartym surducie i w krypciach bez podeszew", a gdzie wkrótce stał się właścicielem ogromnych magazynów, handlarzem dywanów..."

"A przecież ten M. Les wśród wielorakich prac swoich dniem i nocą myślał o czym innym. Trzeźwy, chytry handlarz, którego ani Ormianin ani Greczyn nie ubiegł w sprycie, którego Anglik nie wyprzedził w żelaznej systematyczności, był w głębi duszy marzycielem i ascetą. Sypiał na twardej kóżce, mieszkał w ciasnej izbie, ubierał się byle jak...Co dnia prawie na jego biurku leżał list w 'ludzkim' języku, pisany nieraz z dalekich ładów świata. I żaden nie był odrzucony. Najukochańszą, wszakże myślą M. Lesa był zakład leczniczy cisowski...Gromadził pieniądze, odkładał żelazne sumy, ciułał jak sknera pewne, ciche kasy'..."./Pewne cechy pokrewieństwa z postacią Bukowskiego nosi również postać Cgrodyńca w walce z szatanem. Jest to ta sama koncepcja Polaka, - n.b. również z Litwy, - który wyrzucony przez los na obcy grunt, tym razem do Paryża, dorabia się fortuny, jest wytrawnym i przebiegłym handlowcem umiejącym walczyć bezwzględnie o każdy grosz, ale nie szczędzącym swego majątku, gdy chodzi o sprawy polskie./

Ta postać z powieści Żeromskiego, to niewątpliwie wierny wizerunek

literacki Henryka Bukowskiego. Jego "zakład cisowski" to był Rapperswil, jego "ciche kasy" to sumy płynące ustawicznie na popieranie wszelkiego rodzaju inicjatywy naukowej i kulturalnej związanej z Polską, stypendia dla studentów i artystów i t.p. Od Bukowskiego np. wyszła inicjatywa i on to sfinansował wydanie monografii Korzona o Tadeuszu Kościuszcze w r.1894, on sfinansował wydanie szwedzkiego przekładu Pana Tadeusza Alfreda Jensena w r.1898 i wiele wiele innych. /Warto może zanotować naiwny nieco, ale wzruszający przejaw inicjatywy Bukowskiego w dziedzinie pomocy rodakom, mianowicie wyjednanie u władz szwedzkich pozwolenia dla górali polskich z pod Bardyjowa na sprzedaż w Szwecji wyrobów artystycznych, koszyków, fujarek i t.p. W sklepie Bukowskiego znajdowali oni zawsze schronienie i posiłek./

Dlatego to właśnie ten człowiek o wielkim niewątpliwie zmyśle handlowym nic zostawił po sobie osobistego majątku, aczkolwiek zasoby jego obliczane były w swoim czasie na 3 miliony franków. Wszystko poszło na pomoc nauce i kulturze polskiej. Nigdy nie była dlań przedmiotem interesu jakaś pamiątka polska. Jeśli chodziło o jej zdobycie - poto aby ofiarować ją Polsce - gotów był Bukowski zrobić najgorszy interes, gotów był ofiarować właścicielowi wzamian rzecz o wiele większej wartości pieniężnej. Jeżeli idzie o cyfry, to obliczano, że same tylko zbiory rapperswilskie otrzymały od Bukowskiego dary przekraczające wartość 350.000 koron szw. A ileż innych instytucji polskich zasilanych było wciąż daremami w postaci księgozbiorów i zabytków sztuki, nie mówiąc już o dotacjach pieniężnych. Wystarczy choćby przypomnieć cały księgozbiór ofiarowany w r.1889 Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Biblioteka Jagiellońska, Muzeum Narodowe w Krakowie, Tow.Przyjaciół Nauk w Warszawie i cały szereg innych instytucji zasilak Bukowski stale cennymi daremami, szczególnie pilnie wyszukując wszelkie polonica. Dlatego to m.i. niektórzy szperacze dziwili się, że w Szwecji nie znajdowali większej ilości poloniców możliwych do nabycia. To, co można było nabyć, zostało z pewnością nabyte i wysłane do Rapperswil lub do Polski przez Bukowskiego. Zresztą wśród cennych zabytków ofiarowanych przez ten zbiorem polskim było wiele takich, które normalnie nie były do nabycia i tylko on, dzięki swemu wyjątkowemu stanowisku w życiu kulturalnym Szwecji, dzięki stosunkom osobistym, dzięki osobistej przyjaźni m.i. z samym królem Szwecji, mógł te rzeczy zdobyć, posługując się czasami metodą zamiany na jakiś cenny przedmiot sztuki, który właścicielowi przypadł do gustu, a który niewątpliwie Bukowski mógłby sprzedać o wiele korzystniej. Nawet z prywatnych zbiorów królewskich uzyskał szereg cennych pamiątek, jak np. znany portret Władysława IV. przypisywany Rubensowi. Zarówno znana sympatia króla Oskara II. dla Polski, jak i osobista jego przyjaźń w stosunku do Bukowskiego umożliwiły te transakcje.

Stefan Żeromski w artykule pośmiertnym w Tygodniku Ilustrowanym w r.1900 stwierdza że "Bukowski zastępował w Sztokholmie stację naukową polską". Ale ze szwedzkiego punktu widzenia był Bukowski nie tylko dobrym kupcem dużej miary, był równocześnie szanowanym i cenionym znawcą sztuki, do którego zwracano się w wielu trudnych sprawach naukowych, traktując jego zakład jako "gabinet muzyczny i warsztat pracy naukowej". Również instytucje naukowe szwedzkie zawdzięczają wiele cennych darów i równie wiele cennej fachowej rady i inicjatywy Henrykowi Bukowskiemu. Był on jednym z założycieli Nordiska Museet, wspierając stale swą radą, pomocą i serdeczną przyjaźnią inicjatora tego muzeum Artura Hazeliusa, - "był członkiem towarzystw naukowych i artystycznych, otrzymał w r.1884 order Waży a pojawienie się jego setnego katalogu zbiorów obchodził szwedzki świat naukowy uroczystym jubileuszem." /Pol. Sł. Biogr. str.120/. Wiele zawdzięcza mu uniwersytet sztokholmski, który Bukowski regularnie wspierał w stadium jego organizacji.

Henryk Bukowski zmarł w Sztokholmie 11 marca r.1900 i pochowany zo-

stał pochowany według swego życzenia w Rapperswil, w miejscu tak droгим jego sercu. Zarówno w historii kultury Szwecji jak i Polski nazwisko jego zajmuje počasne miejsce.

Założona przezń firma egzystuje nadal po 45 latach od jego śmierci pod tym samym nazwiskiem, które zdobyło sobie w całym świecie kulturalnym takie stanowisko, że nie do pomysłenia była dla spadkobierców jakaś zmiana.

/Artykuł wzięty ze "Svio Polonica" Nr.VI - VII. 1944 - 1945/.

= = : = =
: + :

- Sprawy polskie zagranicą. -
= + = + = + = + = + =

Emigracja do U.S.A. - Komisja Ustawodawcza Senatu Amerykańskiego zatwierdziła projekt ustawy, dopuszczającej dodatkowo 100.000 wiz dla uchodźców z Europy w przeciągu najbliższych lat. Ustawę musi jeszcze zatwierdzić Senat, co prawdopodobnie nastąpi. - Jednym z warunków dopuszczenia uchodźcy jest, że nie może on być komunistą. Ustawa dotyczy D.P. w zachodnich strefach okupacyjnych. Nie są nią objęci uchodźcy w Szwajcarii, Szwecji i innych krajach, którzy mogą starać się o wizę tylko w ramach normalnej kwoty emigracyjnej. Wynosi ona dla Polaków 6.000 wiz rocznie./P.Pr./

Polacy poza Polską. - Prasa amerykańska podała, że około 6 milionów Polaków, którzy przed ostatnią wojną mieszkali w Polsce, obecnie znajdują się poza granicami swego kraju. W Rosji, wywiezionych w głąb Sowieców i na terenach zagarniętych przez Sowiety znajduje się około 5 milionów Polaków, w Niemczech 250 tys., w Anglii 130 tys., we Francji około 500 tysięcy, /ta cyfra jest za wysoka/, w Belgii 100 tys., w Holandii 3 tys., w Luksemburgu 1 tys., w Szwajcarii tyleż samo /naprawdę jest tam prawie 2 tys./, we Włoszech 3,5 tys., w Szwecji 4 tys., w Danii 1,5 tys., w Norwegii 1 tys., w Palestynie 3 tys., w Afryce Wsch. 15 tys., w Ameryce połudn. 15 tysięcy.

Wielkanoc w Aberporth w Anglii. - Polacy w obozie polskim w Aberporth pielęgnując piękne tradycje kościelne, przeżywali wzniosłe dni w święta Wielkiejnocy. - W Wielki Piątek i sobotę odbyła się nieustająca adoracja Najśw. Sakramentu u Grobu w kaplicy - baraku. Kaplica ta dzięki artyzmowi i pracy jednostek zamieniła się w zakątek Wilna.P. Rozmanit zaprojektował i sam wykonał Grób i Ostrą Bramę. I Grób i kaplica przesłonięte były białym woalem, głęboko symboliczny artyzm; wszyscy rozumieli tę mgłę oddalenia, co podobna śmierci okryła nasze Wilno. Na rezurekcję p. Rozmanit zdjął woal, a od Grobu do Ostrej Bramy rzucił tryumfalny biało - czerwony sztandar. I znowu wszyscy zrozumieli wymowę symbolu: Zmartwychwstały Chrystus wskrzesi Ostrą Bramę. - To też w czasie procesji rezurekcyjnej, gdy zaśpiewano "Alleluja" - w każdym sercu płonąła wiara i pewność, że bliski jest dzień zniknięcia Bożego. A gdy śpiewano "Te Deum laudamus", zdawało się wszystkim, że klęczą w uliczce Ostrobramskiej u stóp naszej Królowej.

Wywiad Generała Komorowskiego, udzielony niedawno prasie szwajcarskiej - zwrócił ponownie uwagę opinii zachodnio-europejskiej na istnienie Rządu Polskiego na wygnaniu. Jest to jedyny Rząd kraju poddanego okupacji sowieckiej, jedyny w ogóle wolny rząd środkowo - wschodniej Europy.

W kręgach emigrantów politycznych z krajów Europy środkowo - wschodniej nieraz podkreśla się z pewną nawet zazdrością, że Polacy jedyni są w tym szczęśliwym położeniu, iż zdołali zachować poza Krajem ośrodek polityczny, posiadający niewątpliwie prawo reprezentowania państwa polskiego i zorganizowaną w sposób regularny, przewidzianą prawem konstytucyjnym pol-

skim, formę naczelnych władz państwowych. Koła te podkreślają z zalem, że wskutek bądź odmiennego położenia międzynarodowego, bądź też mniejszego doświadczenia politycznego ich krajami nie posiadają żadnej prawnej reprezentacji niezależnej od Sowietów.../Myśl Polska/

"Wolność i Lud" - miesięcznik, organ Stron Ludowego "Wolność" zaczął wychodzić w Londynie. Pierwszy numer ukazał się w marcu br. Pismo to jest bezkompromisowo niepodległościowe i stoi równocześnie na gruncie legalizmu władz państwowych z prezydentem A. Zaleskim na czele. W artykule wstępnym p. J. Kunciewicz pisze n. i. "Wolność i Lud stanowią nierozdzielną jedność gdyż tylko przez wolność wszystkich jednostek do zażywania spokoju, dobrobytu i rozwoju, można zapewnić szczęście ludowi. Nie ma ludu a tylko są niewolnicy bez istnienia wolności, nie ma wolności bez swobodnego oddechu i nędzy ludu."

+ = +
+
=Dwa oświadczenia=
= + = + = + = + =

W Szwecji w Stockholmie odbyło się zebranie walne Centr. Komitetu "Naród i Obrona". Z 33 komitetów tworzących członków stowarzyszeń państw. reprezentowanych na zebraniu było 24. - Generał Petri miał referat o obecnej rosyjskiej polityce bezpieczeństwa. Na zebraniu obecny był także Nacz. Wódz szw. sił zbrojnych. Generał Jung. - Komitet na tym zebraniu uchwalił deklarację, w której n. i. powiedziano:

"My Szwedzi nie pragniemy zdobyć kosztami innych, nie zamierzamy narzucać nikomu naszych pojęć czy form życia, ani odbierać nikomu jego własności. Żaden jednak ucziwy Szwed nie będzie stawiał pokoju przed wolnością - bowiem zasadą szw. światopoglądu jest przekonanie iż pokój bez wolności nie jest prawdziwym pokojem, a dalej iż dobrowolne poddanie się obcemu przymusowi jest czynem gorszym niż otwarta walka, gorszym niż śmierć nawet. Sytuacja wymaga abyśmy kwestję obrony naszego kraju postawili na jaknajbardziej efektywnym poziomie. Wynóg ten dotyczy nas Szwedów jako naród - jest to naszym obowiązkiem, abyśmy się zatroszczyli o to, by środki podjęte w celu obrony kraju odpowiadały zaostrożeniu położenia. Dotyczy to także każdego z nas osobno - w chwili obecnej każdy mężczyzna i każda kobieta musi się wdg. swych umiejętności przygotować do spełnienia tych obowiązków patriot., jakie będą musieli wypełnić gdy to najstraszniejsze miłoby nastąpić, a mianowicie doczekanie się wojny. Organizacje szwedzkie zręcznie w Centr. Komitecie "Naród i Obrona" pragną pokoju, lecz nie pokoju za cenę wolności."

Norweski ambasador w Washingtonie, Munthe af Morgenstjärna oświadczył podczas przemówienia na Wisconsin uniwersytecie, iż "Norwegia będzie się bronić przeciw każdemu napadowi. Olbrzymia większość norweskiego ludu raczej zginąć zechce, niż poddać się terrorowi i niewolnictwu." I dalej: "Pokój zawsze można mieć, jeśli się ustępuje krok po kroku, póki się nie wyzbędzie wszystkiego, prócz pokoju - pokoju śniczej!"... "Mogę zapewnić, iż naród mój zawsze pozostanie wiernym sam. sobie i swojej historii." -

=====+=====

Za licznie nadane życzenia świąteczne - redakcja "Znaku" składa tą drogą serdecznie podziękowanie. -

Uroczysty obchód patrona wszystkich harcerzy świata św. Jerzego odbył się st. r. nien drużyny harc. in. Sikorskiego w Malin. Obecni byli również skauci i skautki szwedzkie oraz harcerze polscy z Landskrony i Strömsnabr.

Za pocztówki wielkanocne nie wszyscy PP. Czytelnicy wyrównali rachunek w redakcji "Znaku" - uprzejmie prosimy uregulow. wzgl. zwrot pocztówek.

Wspomnienia z pielgrzymstwa polskiego w Szwecji:

Poczwórne wesele polskie w Rättvik.

= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + =

/Królowa szwedzka Katarzyna Jagiellonka duchową patronką ślubujących./

W prowincji szwedzkiej Dalarna nad jeziorem Siljan istnieje taka sobie wieś nie wieś, miasteczko nie miasteczko, dość iż osiedle zwie się Rättvik i znane jest w całej Szwecji z rdzennie narodowego, czysto szwedzkiego charakteru swych okolic i jego mieszkańców.

Do tego "serca Szwecji" przybyła jesienią 1945 roku grupa ozdrowieńców polskich a wśród nich 4 młode pary narzeczonych, skojarzone świeżo czy to w Szwecji czy też krótko przed wyjazdem z Niemiec.

Cóż było naturalniejszego i pilniejszego nad to, by pary te złączyć również i węzłem małżeńskim? A zatem postanowiono, aby jaknajspieszniej młodzi stanęli na "kobiercu ślubnym", a uroczystości tej nadano charakter jaknajpiękniejszy i najgodniejszy.

Stało się to w niedzielę dnia 28 października 1945 roku, który to dzień zasługuje na osobną kartę w dziejach powojennego pielgrzymstwa polskiego w Szwecji.

Do obozu polskiego w hotelu Thunberg zjechał ze Stockholmu ksiądz Kazimierz Wilnis w towarzystwie organisty. Przygotowania weselne, które trwały od kilku dni, na czas ukończono, chór przygotowany, salę w "Församlingshemmet" przystrojono, gości-około setki Polaków i tyluż Szwedów- zaproszono.

Przed południem odbyła się uroczysta Msza św. w sali jadalnej hotelu Thunberg. Po sutym obiedzie polscy uczestnicy uroczystości udali się do "Församlingshemmet", by tu wspólnie z publicznością szwedzką oczekiwać rozpoczęcia się aktu ślubnego.

Niebawem dano znak i na salę wkroczyły, przy dźwiękach poloneza kościuszkowskiego, 4 młode pary: panie w bieli, panowie w ubraniach ciemnych.

Ustawionosię przed ołtarzem poczym rozpoczęły się łacińskie śpiewy wymienne między kapłanem a organistą.

Mowa uroczystościowa kapłana do nowożeńców, wygłoszona po polsku i po szwedzku, nawiązała do przebogatego skarbcza przykładów i wzorów Kościoła św.

Podano kapłanowi obrączki ślubne, który je poświęcił a potem nastąpiły sakramentalne zapytania i odpowiedzi wraz z końcowym: "Wkładam tobie ten pierścień wierności małżeńskiej..."

"Veni creator spiritus" podniósł się śpiew wielogłosowy, zahuczały organy, cztery pary klęcząc odebrały błogosławieństwo kapłańskie.

Świece się jarzą, lśni krucyfiks na ołtarzu, kwiaty, kwiaty, kwiaty... A potem: uściski, całusy, gratulacje, gratulacje, gratulacje. Wreszcie suta kolacja, śpiewy, buczna muzyka i tańce do późnej nocy. Ot, polskie wesele w sercu Szwecji!

+ +

+

W czasie wieczerzy weselnej przemówienie okolicznościowe wygłosił prosten Samuel G a b r i e l s s o n. Nawiązał on do czasów, gdy między

Szwecją a potężną wówczas Polską stosunki były bardzo przyjazne, niemalże braterskie. Przypomniał wzniosłą postać królowej Katarzyny Jagiellonki, małżonki króla szwedzkiego Jana III., stawiając ją za wzór wierności małżeńskiej.

W Wilnie w roku pańskim 1562 na dworze królewskim odbyła się wielka uroczystość polsko-szwedzka. Był nią ślub Katarzyny, córki króla polskiego Zygmunta Starego z księciem szwedzkim Janem, synem króla Gustawa Wazy.

Niestety brat Jana, król Eryk XIV., nastawał na życie małżonka Katarzyny. Kazał go nawet uwięzić i na śmierć skazać. Od Katarzyny domagał się gwałtownie zerwania węzłów małżeńskich z Janem. Lecz księżniczka polska; gorąca katoliczka, niewiasta mądra i bardzo szlachetna, miłująca wiernie swego małżonka, na wszelki nacisk odpowiadała wyrzniętymi na obrączce ślubnej słowami łacińskimi: " Tylko śmierć rozłączyć nas może."

Idzie więc księżniczka polska dobrowolnie do więzienia swego męża w twierdzy Gripsholm pod Stöckholmem - w roku pańskim 1563-im. Nie opuszcza swego małżonka ani na krok w jego niedoli. Nie pomagają prośby ni groźby. Śmierć patrzy im w oczy obojgu - ona trwa na swym stanowisku. Tu-
taj w więzieniu przychodzą na świat córka Izebella i syn Zygmunt, późniejszy król polski i szwedzki. Katarzyna przeprowadza, iż Zygmunt otrzymuje wychowanie katolickie. Eryk chce ją wydać w ręce cara Iwana IV. - Katarzyna jest nieugięta. Wreszcie po 6-ciu latach straszliwych prób i niebezpieczeństw doczeka się zwycięstwa: Eryk XIV. upada, na tron szwedzki w roku pańskim 1569-tym wstępują Jan III i Katarzyna Jagiellonka.

W katedrze w Uppsali spoczywają zwłoki królowej szwedzkiej Katarzyny Jagiellonki, matki Zygmunta III Wazy, który urodził się w Gripsholmie w więzieniu a panował następnie nad dwoma królestwami.

Na pięknym nagrobku Katarzyny wyrzeźbiony jest m.i.śliczny widok Krakowa.

+ +

+

Nazwiska młodych Polaków i Polek, którzy mieli szczęście wyjść cało z straszliwej zawieruchy wojennej i doczekać się opisanej wyżej pokrótce tak niezwykłej uroczystości ślubnej, są następujące:

- 1/ Galanty Bolesław i Szczepańska Antonina,
- 2/ Komorowski Aleksander i Szreder Wanda,
- 3/ Luka Tadeusz i Woźniak Krystyna,
- 4/ Nosiński Jerzy i Błaszczynska Barbara.

Wesele polskie w Pättvik odbiło się głośnym echem w całej Szwecji, o czym nowiły obszernie ilustrowane artykuły w "Fala - Kuriren", "Dala - Demokraten", "Moro - Tidningen" i innych.

Niechże więc i w wychodzącym w tymże północnym kraju czasopiśmie polskim echo tej niezwykłej uroczystości nie zabraknie..

A.Sz.

oooOooo

"Stworzenie Nowego Świata Nie Będzie Dziełem Wojny, Lecz Siły Wizji

i Woli, i Tych Energii Reformy Intelktualnej i Moralnej, które się Roz-

winą w Zbiorowej Świadomości i u Odpowiedzialnych Przywódców..."

/ Jacques Maritain, -"Chrystianizm i Demokr."/

W Turnicju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu złożyli ostatnio w redakcji "Znaku" nast. pp.:

Teresa i Kazimierz Matuszak, Stkha.	5.00	kr.
Barbara i Witold Biedrzyccy "	10.00	"
N.N. - Lund	7.50	"
Koło Polaków w Västerås	85.50	"
Denuta Zarczyka - Lund	5.00	"
Aleksandra Wirbscowa "	5.00	"
Leontyna Swiridowicz	5.50	"
Filipina Oleniecka	5.00	"
Izabela Mięczkowska St. Horrestad	26.00	" ze sprzedaży pocztówek wielk.
Stefania Dobrowolska - Borås	5.00	" wzywając p. Walczaka Olko, Götbg.
Wiktoria Karłowska - "	10.00	" " p.ngr. Zawadzkiego "

Suma ogółem wpłaconych w redakcji "Znaku" na IV transport sum wynosi kwotę 2.303.83 kr. - Komitet Charytatywny w Melnö-Lund wysłał w tych dniach 2 skrzynki o wadze 150 kg. obuwia i odzieży do "Caritas" w Bydgoszczy. Równocześnie odbywa się dalsza wysyłka na teren Lubelszczyzny. Sprawozdanie z tych wysyłek ułożony w nast. numerze "Znaku". - Prosimy usilnie o składanie dalszych ofiar, gdyż korzystamy z wyjątkowej i chwilowej okazji taniego kupna wełnianych płaszczy wojskowych, a wymieniony wyżej zapas gotówki został już na wspomniane wysyłki wyczerpany.

Zebrańcie Koła Polaków w Lund odbędzie się w niedzielę dnia 2 maja br. o godz. 11 po nabożeństwie, w nowym lokalu Koła przy ul. Kiliansgatan 11. W programie zebrań n.i. sprawozdanie z dotychczasowej działalności, sprawy związane z zebrańciami Rady Uchodźstwa Polskiego oraz sprawa uczystości 3 Maja i otwarcie świątlicy. - O udział w zebrańciami wszystkich członków Koła i Polaków zamieszkałych w Lund i okolicy prosi Zarząd. -

Na odbudowę najstarszej katedry polskiej w Poznaniu; podpalonej w r. 1945 przez uchodźców z Poznania wojska pruskiego - Komitet Odbudowy w Poznaniu przesłał redakcji "Znaku" albumiki z fotografiami katedry i opisem dziejów do rozprzedaży jako cegiełki na odbudowę. - Każdy albumik na swój numer, a nabyczący go może w przeciwnym wygrać 500.000 zł. Redakcja "Znaku" albumiki te sprzedawać będzie po 2.50 kr. i zebrańciami sumę przekaże do Arcybiskupiego Komitetu Odbudowy w Poznaniu. Niech ofiary będą jaknajliczniejsze na świątynie, pierwszych królów polskich!!!

Następny numer "Znaku" o podwójnej objętości i b. ciekawej treści z wkładką ilustrowaną - także się w II połowie maja br. - Jednajcie nowych czytelników i prenumeratorów "Znaku"!!!!!!

Poszukuje się pp. Kazimierzy Stawickiej, przebywającej ostatnio w Szwecji w miejscowości Krönbaden - Vimmerby oraz jej córki Barbary Meller z d. Stawickiej /Inię neża Marian/. Zgłoszenie dla p. Stanisława Przebój Stawickiego zam. w Niemczech - do redakcji "Znaku".

"Nowy Świat" - najpoczytniejszy dziennik U.S.A, wychodzący w New Yorku, zapoznaje z warunkami czystości w U.S.A., a jako członek Komitetu Emigracyjnego udziela rad w sprawach emigracji. Obok b. sprawnego serwisu prasowego znajdziemy w nim artykuły wybitnych publicystów polskich. Cena wraz z przesyłką 5 kr. miesięcznie. - Jungfrugat. 22 - Stockholm. "N.S."

Modeliki Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej wysłać na zamówienie ze zwrotem kosztów przesyłki, jak również zapisując do Milicji Niepokalanej - p. Kazimierz Zanyskowski, Dagmarväg Box 4301, Borlänge.

Warunki prenumeraty "Znaku" - abonament wynosi 1 kr. miesięcznie. Wydawca : Friherrinnen Józefa Arnfelt; adres redakcji: Lund, Änggatan 6 c.

